

Lista utworów lirycznych do analizy i interpretacji
(finał, egzamin ustny; uczeń wybiera dwa teksty)

1. Krzysztof Kamil Baczyński „Niebo złote ci otworzę...”

Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nić
jak ogromny dźwięków orzech,
który pięknie, aby żyć
zielonymi listeczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaze jądro mleczne
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczów miękkich płynny lot,
wyprowadzę w rzeczy cienie,
które prężą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wiolonczel
żał – różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne – obraz dni,

które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.
15 VI 1943

2. Małgorzata Hillar „My z drugiej połowy XX wieku”

My z drugiej połowy XX wieku
rozbijający atomy
zdobywcy księżyca
wstydzimy się
miękkich gestów
czułych spojrzeń
ciepłych uśmiechów

Kiedy cierpimy
wykrzywiamy lekceważąco wargi

Kiedy przychodzi miłość
wzruszamy pogardliwie ramionami

Silni cyniczni
z ironicznie zmrużonymi oczami

Dopiero późną nocą
przy szczelnie zasłoniętych oknach
gryziemy z bólu ręce
umieramy z miłości

3. Konstanty Ildefons Gałczyński „Prośba o wyspy szczęśliwe”

A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź,
wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwiej, zacałuj,
ty mnie ukołysz i uśpij, snem muzycznym zasyp, otumań,
we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź ze snu.

Pokaż mi wody ogromne i wody ciche,
rozmowy gwiazd na gałęziach pozwól mi słyszeć zielonych,
dużo motyli mi pokaż, serca motyli przybliż i przytul,
myśli spokojne ponad wodami pochyl miłością.
1930

4. Zbigniew Herbert „Kamyk”

kamyk jest stworzeniem
doskonałym

równy samemu sobie
pilnujący swych granic

wypełniony dokładnie
kamiennym sensem

o zapachu który niczego nie przypomina
niczego nie płoszy nie budzi pożądania

jego zapał i chłód
są słuszne i pełne godności

czuję ciężki wyrzut
kiedy go trzymam w dłoni
i ciało jego szlachetne

przenika fałszywe ciepło

- Kamyki nie dają się oswoić
do końca będą na nas patrzeć
okiem spokojnym bardzo jasnym

5. Maria Konopnicka „Rota”

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg
Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę,

W Ojczyzny imię i w jej cześć

Podnosim czoła dumne.

Odzyska ziemię dziadów wnuk.

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg

1908

Przypisy

[1]

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród (...) — tekst Marii Konopnickiej został napisany i opublikowany po raz pierwszy w 1908 r. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, szybko zyskując popularność; w styczniu 1910 r. Feliks Nowowiejski dopisał melodię do znanych już słów, a 15 lipca 1910 r., w rocznicę 500-lecia zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem, podczas odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie pieśń została wykonana publicznie przez kilkuset chórzystów z różnych zaborów pod batutą kompozytora; rota to tekst dowolnej przysięgi, w tradycji polskiej nazwa szczególnie kojarzy się z tytułem tego właśnie utworu: Rota była jednym z tekstów branych pod uwagę przy wyborze hymnu Polski odrodzonej w 1918 r. [przypis edytorski]

[2]

pogrześć — dziś popr.: pogrzebać. [przypis edytorski]

[3]

szczep piastowy — spadkobiercy dynastii Piastów. [przypis edytorski]

[4]

gnębił — w innej wersji: zniemczył („Nie damy, by nas zniemczył wróg”). [przypis edytorski]

[5]

Niemiec — w innej wersji: Krzyżak (tak w rękopisie utworu oraz opartym na nim wyd. krytycznym poezji Marii Konopnickiej w oprac. prof. J. Czubka z 1915 r., t. VII, s. 236). W Polskim śpiewniku narodowym z melodiami w oprac. Waleriana Adamskiego z 1919 r. wers ten brzmi: „Nie będzie nikt już pluł nam w twarz”. [przypis edytorski]

[6]

Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg — pobrzmiewa tu nawiązanie do ważnego motywu z *Wesela* Wyspiańskiego. [przypis edytorski]

[7]

W Ojczyzny imię — w innej wersji tekstu wers ten brzmi: „Na Polski imię, na Jej cześć”. [przypis edytorski]

6. Czesław Miłosz „Przypowieść o maku”

Na ziarnku maku stoi mały dom,

Pieski szczekają na księżyc makowy

I nigdy jeszcze tym makowym psom,

Że jest świat większy, nie przyszło do głowy.

Ziemia to ziarnko - naprawdę nie więcej,

A inne ziarnka - planety i gwiazdy.
A choć ich będzie chyba sto tysięcy,
Domek z ogrodem może stać na każdej.

Wszystko w makówce. Mak rośnie w ogrodzie,
Dzieci biegają i mak się kołysze.
A wieczorami, o księżycu wschodzie
Psy gdzieś szczekają, to głośniej, to ciszej.
1943

7. Jerzy Liebert „Uczę się ciebie, człowieku”

Uczę się ciebie, człowieku.
Powoli się uczyć, powoli.
Od tego uczenia trudnego
Raduje się serce i boli.

O świecie nadzieją zakwita,
Pod wieczór niczemu nie wierzy,
Czy wątpi, czy ufa — jednak —
Do ciebie, człowieku, należy.

Uczę się ciebie i uczyć
I wciąż cię jeszcze nie umiem —
Ale twe ranne wesele,
Twą troskę wieczorną rozumiem.
1934

8. Leopold Staff „Deszcz jesienny”

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną
I światła szarego blask sączy się senny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Wieczornych snów mary powiewne, dziewicze
Na próżno czekały na słońca oblicze...
W dal poszły przez chmurną pustynię piaszczystą,
W dal ciemną, bezkresną, w dal szarą i mglistą...
Odziane w łachmany szat czarnej żałoby
Szukają ustronia na ciche swe groby,
A smutek cień kładzie na licu ich miodem...
Powolnym i długim wśród dżdżu korowodem
W dal idą na smutek i życie tułacze,
A z oczu im lecą łzy... Rozpacz tak płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgle mokną
I światła szarego blask sączy się senny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Ktoś dziś mnie opuścił w ten chmurny dzień słotny...
Kto? Nie wiem... Ktoś odszedł i jestem samotny...
Ktoś umarł... Kto? Próżno w pamięci swej grzebię...
Ktoś drogi... wszak byłem na jakimś pogrzebie...
Tak... Szczęście przyjąć chciało, lecz mroków się zlekło.
Ktoś chciał mnie ukochać, lecz serce mu pękło,
Gdy poznał, że we mnie skrę roztlić chce próżno...
Zmarł nędzarz, nim ludzie go wsparli jałmużną...
Gdzieś pożar spopielił zagrodę wieśniaczą...

Spaliły się dzieci... Jak ludzie w krąg płaczą...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgłę mokną
I światła szarego blask sączy się senny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Przez ogród mój szatan szedł smutny śmiertelnie
I zmienił go w straszną, okropną pustelnię...
Z ponurym, na piersi zwieszonym szedł czołem
I kwiaty kwitnące przysypał popiołem,
Trawniki zarzucił bryłami kamienia
I posiał szal trwogi i śmierć przerażenia...
Aż, strwożon swym dziełem, brzemieniem ołowiu
Położył się na tym kamiennym pustkowiu,
By w piersi łkające przytłumić rozpaczę,
I smutków potwornych płomienne łzy płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgłę mokną
I światła szarego blask sączy się senny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

1903

9. Anna Kamieńska „Widok z gór”

Góry nad wodą klęczą jak praczki,
Pełzną owieczki – białe robaczki,

Młoda kobieta gałązki ścina,
Śpiewu jej pełna dolina.
Wśród łąk zielonych stoi staruszek,
Bije o ziemię urodzaj gruszek,
Chronią się dzieci w tarnin wirydarz,
Krzyczą: „Kominiarz, co mi dasz!”.
Wtem chmura cienia chleb ziemi kraje,
Listek listkowi krople podaje
I mały deszczyk poszedł ukośnie,
Zapłakał chłopczyk żałośnie.
Migoce rosa na pajęczynie,
Śpieszą się grabie na koniczynie,
W godzinie smutku nic mi nie trzeba.
Tę trochę ziemi i nieba.

10. Tadeusz Różewicz „Przepaść”

Babcia w czarnych sukniach
Drucianych okularach
Z laseczką
Stawia stopę
Nad przepaścią krawężnika cofa
Rozgląda się bojaźliwie
Choć nie widać śladu samochodu
Podbiega do niej chłopczyk
Bierze za rękę
I przeprowadza
Przez otchłań ulicy
Na drugi brzeg
Rozstępują się
Straszliwe ciemności
Nagromadzone nad światem

Przez złych ludzi
Kiedy w sercu
Małego chłopca
Świeci iskierka
Miłości
1955

11. Wisława Szymborska „Nagrobek”

Tu leży staroświecka jak przecinek
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek
raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup
nie należał do żadnej z literackich grup.
Ale też nic lepszego nie ma na mogile
oprócz tej rymowanki, łopianu i sowy.
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy
i nad losem Szymborskiej podumaj przez chwilę.
1962

12. Juliusz Słowacki „Testament mój

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami;
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny:
Dziś was rzucam i dalej idę w cień — z duchami,
A jak gdyby tu szczęście było, idę smętny.
Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia:
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
I będzie, jak dźwięk pusty, trwać przez pokolenia.
Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekazcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode;
A póki okręt walczył, siedziałem na maszcie,
A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod wodę...

Ale kiedyś, o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyzny, pozna, kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,
Lecz świetnościami moich dawnych przodków świetny.
Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie,
I tej, która mi dała to serce, oddadzą:
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie...
Niech przyjaciele moi siedą przy pucharze
I zapiją mój pogrzeb — oraz własną biedę:
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,
Jeśli Bóg mnie uwolni od męki, nie przyjdę...
Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec!
Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu družbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą Bożą służbę,
I zgodziłem się tu mieć nieplakaną trumnę.
Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść?... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napętnionej łodzi
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?
Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic, tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi.

1839/1840

Przypisy

[1]

dziedzic — spadkobierca. [przypis edytorski]

[2]

lutnia — tu: symbol poezji, sztuki poetyckiej. [przypis edytorski]

[3]

podanie — utwór prozatorski, przekazywany ustnie, podejmujący ważną tematykę społeczną. Opowiadanie dotyczące wydarzeń historycznych lub legendarnych. [przypis edytorski]

[4]

sterać — tu: stracić. [przypis edytorski]

[5]

aloes — uprawna roślina lecznicza, używana do balsamowania ciał zmarłych; poeta odwołuje się tu właśnie do tej praktyki „unieśmiertelniania”. [przypis edytorski]

[6]

Jeżeli będę duchem (...) nie przyjdę — na temat wierzeń dotyczących duchów zmarłych i ich kontaktowania się z żyjącymi wiele informacji znajduje się w Dziadach Adama Mickiewicza. [przypis edytorski]

[7]

kaganiec — rodzaj oświetlenia: naczynie, wewnątrz którego płonął ogień; częściej spotyka się formę zdrobn.: kaganek). [przypis edytorski]

[8]

szaniec — umocnienie polowe, wyznaczające linię walk; składa się z wału i rowu. [przypis edytorski]

[9]

družba — życzliwość, przyjaźń; tu: grupa przyjaciół. [przypis edytorski]

[10]

fatalny — tu: z góry przeznaczony, nieuchronny, nieunikniony jak los, fatum. [przypis edytorski]

13. Jan Twardowski „Podziękowanie”

Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe albo czarne

za to że krowy są łaciate

bladóżółta trawka

kijanki od spodu oliwkowozielone

dzięcioły pstre z czerwoną plamą pod ogonem

pstrągi szaroniebieskie

brunatnofioletowa wilcza jagoda

złoto co się godzi z każdym kolorem i nie przyjmuje cienia

policzki piegowate

dzioby nie tylko krótkie albo długie

przecież gile mają grube a dudki krzywe
za to
że niestałość spełnia swe zadanie
i ci co tak kochają że bronią błędów
tylko my chcemy być wciąż albo albo
i jesteśmy w kratkę

14. Agnieszka Osiecka „Ucz się polskiego”

Nieraz już przebyłam drogę,
od grudnia do stycznia,
a nadziwić się nie mogę,
jaka moja mowa śliczna.
Czasem uczą się polskiego
Anglicy i Szwedzi,
ale nic nie pojmą z tego,
co w tej mowie siedzi.

Ucz, ucz, ucz, ucz się polskiego,
na łatwe i na trudne dni.
Cóż, cóż, cóż, cóż w tym jest złego?
Co złego to nie my, co złego to nie my.

Zanim obywatel Chopin
zasiadł do pianina,
to mu piękniej niż w Europie
polskie chrząszcze brzmiały w trzcinach.
Chociaż tańczy modne tańce
nasza młodzież cała,
w średniorolnym gospodarstwie
dzięcielina pała.

Ucz, ucz, ucz, ucz się polskiego,
na łatwe i na trudne dni.
Cóż, cóż, cóż, cóż w tym jest złego?
Co złego to nie my, co złego to nie my.

Skocznie śpiewam czy też smutnie
- zawsze dla jednego:
On nastroił moją lutnię,
nie wiem - po co i dlaczego.
Porzucił mnie w rozmarynie,
bo byłam nie taka,
lecz on zawsze będzie przy mnie,
bo wziął serce do plecaka.

Ucz, ucz, ucz, ucz się polskiego,
na łatwe i na trudne dni.
Cóż, cóż, cóż, cóż w tym jest złego?
Co złego to nie my, co złego to nie my.
1967

15. Wojciech Młynarski „Jeszcze w zielone gramy”

Przez kolejne grudnie maje
Každy goni jak szalony
A za nami pozostaje
Sto okazji przegapionych
Ktoś wytyka nam, co chwilę
W mróz, czy upał, w zimie, w lecie
Szans niedostrzeżonych tyle
I ktoś rację ma, lecz przecież

Jeszcze w zielone gramy

Jeszcze nie umieramy
Jeszcze któregoś rana odbijemy się od ściany
Jeszcze wiosenne deszcze
Obudzą ruń zieloną
Jeszcze zimowe śmieci na ogniskach wiosny spłoną
Jeszcze w zielone gramy
Jeszcze wzrok nam się pali
Jeszcze się nam pokłonią ci co palcem wygrażali
My możemy być w kłopotcie
Ale na rozpaczy dnie jeszcze nie
Długo nie

Więc nie martwmy się, bo w końcu
Nie nam jednym się nie klei
Ważne by choć raz w miesiącu
Mieć dyktando u nadziei
Żeby w serca kajeciku
Po literkach zanotować
I powtarzać sobie cicho
Takie prościuteńkie słowa

Jeszcze w zielone gramy
Jeszcze nie umieramy
Jeszcze się spełnią nasze piękne sny marzenia plany
Tylko nie ulegajmy
Przedwczesnym niepokojom
Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją
Jeszcze w zielone gramy
Choć skroń niejedna siwa
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa
Różne drogi nas prowadzą

Lecz ta, która w przepaść rwie, jeszcze nie
Długo nie

Jeszcze w zielone gramy
Chęć życia nam nie zbrzydła
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła
I myśli sobie Ikar
Co nieraz już w dół runął
Jakby powiało zdrowo to bym jeszcze raz pofrunął
Jeszcze w zielone gramy
Choć życie nam doskwiera
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera
W najróżniejszych sztukach gramy
Lecz w tej, co się skończy źle, jeszcze nie
Długo nie
1985

16. Edward Stachura „Wędrówką życie jest człowieka”

Wędrówką życie jest człowieka;
Idzie wciąż,
Dalej wciąż,
Dokąd? Skąd?
Dokąd! Skąd!

Jak zjawia senna życie jest człowieka;
Zjawia się,
Dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka!

To nic! To nic! To nic!

Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

Wędrówką jedną życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu?
Brak mu tchu!

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!
Płynie wzwyż,
Płynie w niż!
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił!
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

17. Jacek Kaczmarski „Mury”

On natchniony i młody był
Ich nie policzył by nikt
On dodawał pieśnią sił
Śpiewał, że blisko już świt
Świec tysiące palili mu
Znad głów unosił się dym
Śpiewał że czas by runął mur
Oni śpiewali wraz z nim
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat
Wkrótce na pamięć znali pieśń
I sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść
Dreszcze na wskroś serc i głów
Śpiewali więc, klaskali w rytm
Jak wystrzał, poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt
On wciąż śpiewał i grał
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat
Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany połam bat
A mury runą, runą, runą

I pogrzebią stary świat
Aż zobaczyli ilu ich
Poculi siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt
Szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk
"Ten z nami, ten przeciw nam!"
"Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"
A śpiewak także był sam
Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg
Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wsłuchany w kroków huk
A mury rosną, rosną, rosną
Łańcuch kołysze się u nóg
1979

18. Julian Tuwim „Rwanie bzu”

Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bżowego.

Liści tam - rwetes, olśnienie,
Kwiecia - gąszcz, zatrząsienie,
Pachnie kropliste po uszy
I ptak się wśród zawieruszył.

Jak rwali zacierzewieni

W rozgardiaszu zieleni,
To się narwany więzień
Wtrzepotał, wplątał w gałęzie.

Śmiechem się bez zanosì:
A kto cię tutaj prosił?
A on, zieleń śpiewając,
Zarośla ćwierkiem zrosił.

Głowę w bzy - na stracenie,
W szalejące więzienie,
W zapach, w perły i dreszcze!
1933

19. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Czas, krawiec kulawy”

Czas jak to Czas, krawiec kulawy,
z chińskim wąsem, suchotnik żwawy,
coraz to inne skrawki przed oczy mi kładzie,
spoczywające w ponurej szufladzie.
Czarne, bure, zielone i wesole w kratki,
to zgrzebne szare płótno, to znów atłas gładki.
Raz — coś błysło jak złotem,
zamigotało zielonym klejnotem,
zatęczyło na zgięciu,
zachrząściło w dotknięciu...

Więc krzyknęłam: „Ach! z tego, z tego chcę mieć suknię!” Lecz Czas, jak to Czas, zły krawiec, tak pod
wąsem fuknie:

„To sprzedane do nieba — cała sztuka — szczęśliwy, kto ten skrawek widział — niech większego
szczęścia nie szuka”.

— To rzekłszy, schował prędko próbkę do szuflady,
a mnie pokazał sukno barwy — czekolady. —

1922

20. Adam Mickiewicz „Oda do młodości”

Bez serc, bez ducha, — to szkieletów ludy!
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy:

Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła!

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy.

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Patrz na dół — kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmętami:
To ziemia!

Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali:
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali;
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu!
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szaleńcy,
Razem młodzi przyjaciele!
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległ ciałem
Dał innym szczybel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!

Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:

Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury^[1],
Piektu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie!
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramie!

Hej! ramie do ramienia! spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata!

A jako w krajach zamętu i nocy,
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednem: *Stań się!* z Bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnia: —

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody,
I przesady, światło ćmiące...
Witaj jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

1820/1827

Przypisy

[1]

Centaury — W mit. gr. pół koń, pół człowiek. [przypis edytorski]

21. Adam Asnyk „Do młodych”

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia

Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!
Choć otrząśńiecie kwiaty barwnych mitów,
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów —
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.
Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach:
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele —
Przyszłości podnoście gmach!
Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść:
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!
Ze światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi:
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów!
1880

22. Ignacy Krasicki , wybór bajek:

„Mądry i głupi”

Nie nowina, że głupi mądrego przegadał;
Kontent więc, iż uczony nic nie odpowiadał,
Tym bardziej jeszcze krzycheć przeraźliwie począł;
Na koniec, zmordowany, gdy sobie odpoczął,
Rzekł mądry, żeby nie był w odpowiedzi dłużny:

«Wiesz, dlaczego dzwon głośny? Bo wewnątrz jest próżny».

Przypisy

[1]

Wiesz, dlaczego dzwon głośny? Bo wewnątrz jest próżny. — aforyzm zawarty w tym wierszu stał się obiegowym zwrotem przysłowiowym. [przypis edytorski]

„Kałamarz i pióro”

Powadził się kałamarz na stoliku z piórem,

Kto świeżo napisanej książki był autorem.

Nadszedł ten, co ją pisał, rozśmiał się z bazarzów.

Wieleż takich na świecie piór i kałamarzów.

Przypisy

[1]

powadzić się — pokłócić się. [przypis edytorski]

[2]

kałamarzów (daw. forma D. Im rodz. m.) — dziś popr. kałamarzy. [przypis edytorski]

„Mysz i kot”

Mysz, dlatego że niegdyś całą książkę zjadła,

Rozumiała, iż wszystkie rozumy posiadała.

Rzekła więc towarzyszkom: «Nędzę waszą skrócę:

Spuśćcie się tylko na mnie, ja kota nawrócę!»

Posłano więc po kota; kot, zawsze gotowy,

Nie uchybił minuty, stanął do rozmowy.

Zaczęła mysz egzortę; kot jej pilnie słuchał,

Wzdychał, płakał... Ta widząc, iż się udobruchał,

Jeszcze bardziej wpadała w kaznodziejski zapał,

Wysunęła się z dziury — a wtem ją kot złapał.

Przypisy

[1]

egzorta — krótkie kazanie okolicznościowe. [przypis redakcyjny]

„Lis i wilk”

z Ezopa

Bywa często zwiedzionym,
Kto lubi być chwalonym.
Kruk miał w pysku ser ogromny;
Lis, niby skromny,
Przyszedł do niego i rzekł: «Miły bracie,
Nie mogę się nacieszyć, kiedy patrzę na cię!
Cóż to za oczy!
Ich blask aż mroczy!
Czyż można dostać
Takową postać?
A pióra jakie!
Szklniące, jednakie.
A jeśli nie jestem w błędzie,
Pewnie i głos śliczny będzie.»
Więc kruk w kantaty; skoro pysk rozdziawił,
Ser wypadł, lis go porwał i kruka zostawił.

Przypisy

[1]

szklniący (daw.) — lśniący, błyszczący jak szkło. [przypis edytorski]

[2]

w kantaty — zaczął śpiewać; od kantata (z wł.): utwór muzyczno-wokalny o charakterze uroczystym. [przypis redakcyjny]

„Lew pokorny”

Żle zmyślać, źle i prawdę mówić w pańskim dworze.
Lew, chcąc wszystkich przeświadczyć o swojej pokorze,
Kazał się jawnie ganić. Rzekł lis: «Jesteś winny,
Boś zbyt dobry, zbyt łaskaw, zbyt dobroczynny».
Owca widząc, że kontent, gdy liszka ganiła,
Rzekła: «Okrutnyś, żarłok, tyran». — Już nie żyła.

Przypisy

[1]

zbytnie (daw. forma przysł.) — zbytnio. [przypis edytorski]

„Ptaszki w klatce”

«Czegoż płaczesz? — staremu mówił czyżyk młody —

Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody».

«Tyś w niej zrodzon — rzekł stary — przeto ci wybaczę;

Jam był wolny, dziś w klatce — i dlatego płaczę».